Zachowani w dniu ucisku

„Cić mi będą, mówi Pan zastępów, w dzień, który Ja uczynię, własnością [klejnotem]*; i zmiłuję się nad nimi, jako się zmiłowywa ojciec nad synem swoim, który mu służy”* – Mal. 3:17.

Jak wiele innych proroctw, tak i powyższe słowa proroka Malachiasza mogą być zastosowane w ogólnym znaczeniu do Wieku Ewangelii, zaś w szczególności do jego końca. Blisko dziewiętnaście stuleci temu Pan Bóg rozpoczął wybierać i przygotowywać swoje klejnoty. Pierwszym z nich był nasz Pan Jezus Chrystus, który został oszlifowany, udoskonalony i usiadł na wysokości. Udoskonaliwszy ten pierwszy klejnot, Pan Bóg nie zaprzestał swego dzieła. Zrządził On, aby inne jeszcze klejnoty zostały wybrane, na wzór Jego Syna, i by wraz z Nim mogły się świecić w niebieskiej chwale i Królestwie, jak jest napisane: *„Albowiem czynem Jego jesteśmy stworzeni w Chrystusie Jezusie ku uczynkom dobrym”* – Efezj. 2:10.

Wszystkie te drogie kamienie muszą być znalezione przez Boga, który klejnoty te wybiera. Raz będąc znalezione, czyli pociągnięte przez Boga, bywają oddane w ręce wielkiego Rytownika, naszego Pana Jezusa, by mógł je On przygotować, oszlifować i dopasować do chwalebnego działu z Nim w Królestwie. Ojciec Niebieski naznaczył naszego Pana, aby był wielkim Mistrzem jubilerskim w dziele przygotowania tych klejnotów.

W naszym tekście Bóg mówi, że w dniu przygotowywania tych klejnotów, On zmiłuje się nad tą klasą, jako się zmiłowywa ojciec nad synem swoim, który mu służy. Bóg nie zmiłowuje się nad tą klasą w znaczeniu zachowania ich od cierpień, bo gdyby zachował ich w taki sposób, to nie mogliby otrzymać chwały, która ma nastąpić po obecnym czasie próby. Bóg nie zachował od cierpień Jezusa, Głowy Kościoła, który jest Jego Ciałem. Nie pozwoli On jednak, aby klasa Jego klejnotów była kuszona więcej, aniżeli mogłaby znieść (1 Kor. 10:13). Bóg interesuje się, sympatyzuje z nimi i wybawia ich ze wszystkiego, co mogłoby być dla nich zbyt uciążliwe.

Oprawa klejnotów obecnie w toku

W pewnym znaczeniu Bóg wybierał swoje klejnoty już przez przeszło osiemnaście stuleci, w celu ich przygotowania. Pozostaje jednak jeszcze ostateczne i zupełne zebranie tej klasy, które dotąd nie zostało wciąż uskutecznione. Ogólne zebranie tych klejnotów zawiera w sobie nie tylko zmartwychwstanie śpiących członków Ciała Chrystusowego, ale także i przemianę tych, którzy będą żywymi przy końcu tego Wieku. Ci mają przejść ze stanu cielesnego do duchowego – *„przemienieni będziemy bardzo prędko w okamgnieniu”* (1 Kor. 15:51,52). W chwalebnym zebraniu tej klasy, jakby w oprawieniu tych klejnotów, Bóg pokaże swoje arcydzieło, pokaże, jaki materiał wybrał On ze śmieci i błota grzesznego rodzaju ludzkiego oraz jak drogocenne klejnoty z niego wyrobił.

Do owego zebrania klejnotów Pańskich odnosi się prorok Malachiasz, gdy mówi: *„Oto ja posyłam Anioła mego, który zgotuje drogę przed obliczem mojem; a zarazem przyjdzie do kościoła swego Panujący, którego wy szukacie, i Anioł przymierza, którego wy żądacie; oto, przyjdzie, mówi Pan zastępów. Lecz któż będzie mógł znieść dzień przyjścia Jego? I kto się ostoi, gdy się On okaże? Bo On jest jako ogień roztapiający, i jako mydło blecharzów. I będzie siedział roztapiając i wyczyszczając srebro, i oczyści syny Lewiego, i przepławi je jako złoto i jako srebro, i będą ofiarować Panu dar w sprawiedliwości”* – Mal. 3:1-3.

Tym Aniołem, czyli Posłańcem Przymierza, jest głównie nasz Pan, który przyszedł około dziewiętnastu stuleci temu i okazał się tym, którzy według obietnicy byli dziedzicami Nowego Przymierza, czyli Żydom. Apostoł Paweł wykazuje, że Nowe Przymierze, czyli nowe zarządzenie Boże, dawało Żydom nie tylko nowego Pośrednika, ale także lepsze ofiary i nowe kapłaństwo, które będzie zdolne sprawić zupełne zadośćuczynienie za grzechy ludu tak, że już nie będzie więcej potrzeby sprawowania figuralnych ofiar każdorocznie – Hebr. 9:11,15.

Ów Posłaniec Przymierza przyszedł do swojej własności, ale Go właśni Jego nie przyjęli, *„lecz którzy Go kolwiek przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi”* – aby się stali Jego współpracownikami (tj. Jezusa) i byli uznani jako członkowie Jego Ciała. Tacy zostali spłodzeni do nowej natury, nie z woli ciała, ale z Boga – Jan 1:11-13.

Słowa Jezusa oczyszczającym ogniem

W takim znaczeniu Chrystus Pan siedział jako Rafinator złota i srebra, rozróżniając i oczyszczając takowe. Jego słowa były nie tylko słowami łaski i wiecznego żywota, ale także słowami oczyszczającymi i oddzielającymi, przyrównanymi do miecza ostrego na obydwie strony (Hebr. 4:12). Prorok Malachiasz porównuje je do mydła blecharzów, które usuwa wszelkie brudy i rdzę z blachy; mówi on także, że ten Anioł, czyli nasz Pan Jezus Chrystus, będzie siedział jako Rafinator złota i sre-

bra, oczyszczając klasę Lewitów, aby mogli ofiarować Bogu ofiarę przyjemną.

Proroctwo to, jak widzimy, odnosi się do pozafiguralnego kapłaństwa i obejmuje tak Królewskie Kapłaństwo, jak i Wielkie Grono. Dziełem tego wielkiego Rafinatora jest oczyścić członków Kościoła – Maluczkiego Stadka, lecz także i Wielkiego Grona.

Ten proces rafinowania, czyli oczyszczania, odbywał się przez cały Wiek Ewangelii. W miarę jak poszczególne członki Ciała Chrystusowego wzrastają w łasce, są one poddawane procesowi oczyszczania, z początku łagodniejszemu, a później coraz surowszemu. Złoto przedstawia boską, czyli najwyższą, naturę duchową, zaś srebro niższą naturę duchową. Złoto przedstawiałoby więc Maluczkie Stadko, a srebro Wielkie Grono.

Nikt nie mógłby złożyć z siebie Bogu przyjemnej ofiary, gdyby nie On wielki Orędownik, który każdemu stawiającemu samego siebie na ofiarę przypisuje swoją zasługę i tym sposobem sprawia, że ofiara takiej osoby staje się przyjemną Bogu. Ojciec pozwala naszemu Orędownikowi na składanie takich przyjemnych ofiar. Faktycznie, ofiary członków Kościoła są Jego ofiarami, a nie ich własnymi. Gdy Orędownik przyjmuje ich i stawia na ofiarę, oni bywają spłodzeni do nowej natury i wszczepieni w Ciało Chrystusowe. Przez dokonywanie tych ofiar Jezus, jako On wielki Pośrednik, przygotowuje instytucję Nowego Przymierza.

Obecny czas nader ważny

Ostatnie wydarzenia Wieku Ewangelii będą najbardziej niezwykłymi w całej historii świata. Kościół zostanie wtedy skompletowany. Nie jest naszą rzeczą domyślać się, kiedy wielki ucisk się zakończy. Czy cały ucisk przyjdzie i przejdzie w następnych kilku lub kilkunastu latach – nie wiemy. Myślimy jednak, że jego najtrudniejsza część będzie trwała bardzo krótko.

Powinniśmy pamiętać i to, że żyjemy w bardzo dziwnym czasie. Dziś w jednym miesiącu może być uskutecznione więcej niż dawniej przez kilka lat; w jednej godzinie więcej niż przedtem przez kilka dni. Aż dotąd wyczekujemy, aby dowiedzieć się i aby Pan ukazał nam, jaka jest Jego wola w tej kwestii.

W bliskim czasie spodziewamy się, że Pan zachowa swój lud, nie zupełnie od ucisku, ale od niepotrzebnych doświadczeń. Nie możemy spodziewać się, aby zachował swoje klejnoty w większym stopniu niż zachował swego Jednorodzonego Syna. Ojciec Niebieski dozwolił, aby Syn Jego został skazany na śmierć i to śmierć krzyżową. Bóg zachował naszego Pana i nie dozwolił, aby cokolwiek mogło wpłynąć na Jego szkodę. Zatem Pan Bóg zachowa nas jako Nowe Stworzenia. Przygotowuje On chwalebne rzeczy, które ma dla tych, którzy okażą się wiernymi.

R-5119
Watch Tower 1912-326
Straż 1929 str. 28,29
Na Straży 1962 nr 2

Watch Tower
R-5119 (1912 r.)
„Straż” 1962/2